

# Rząd chce sprzedać Czechom elektrownie wodne

2 lipca 2012

Ministerstwo Skarbu Państwa planuje sprzedać Zespół Elektrowni Wodnych Niedzica SA czeskiemu inwestorowi. Przeciw takiemu rozwiązaniu protestują posłowie opozycji i lokalna społeczność.

Jak informuje „Nasz Dziennik”, w skład Zespołu Elektrowni Wodnych Niedzica wchodzi cztery elektrownie wodne o łącznej mocy ok. 100 megawatów. Spółka notuje korzystne wyniki finansowe. Tymczasem resort – wbrew sprzeciwom lokalnej społeczności – zamierza sprzedać ZEW Niedzica dwóm inwestorom z Czech: Energo-Pro A.S. oraz jej spółce zależnej Cambert Investments Sp. z o.o. Umowę przedwstępną już podpisano, ale resort skarbu nie informuje o szczegółach dotyczących chociażby wartości transakcji, która ma być sfinalizowana w przyszłym roku.

Decyzję o sprzedaniu elektrowni zagranicznemu inwestorowi krytycznie ocenia m.in. senator Stanisław Kogut (PiS). „Niestety, nikt nie dba o zabezpieczenie naszych interesów narodowych. Dochodowa spółka, jaką jest Zespół Elektrowni Wodnych Niedzica, powinna pozostać w polskich rękach” – podkreśla senator. Przeciwnie sprzedaży są również związki zawodowe. Przewodniczący NSZZ „Solidarność” w ZEW S.A., Bolesław Stopa, przypomina, że tama w Czorsztynie, która produkuje energię elektryczną, była budowana przede wszystkim ze względu na zminimalizowanie zagrożenia powodziowego, które niesie Dunajec. Zapora została oddana do użytku w lipcu 1997 r. i już w pierwszych dniach istnienia uratowała przed klęską powodzi tereny w dolinie Dunajca, m.in. Czorsztyn, Krościenko, Ochotnicę Dolną, Tylmanową, a także miasta Stary Sącz i Nowy Sącz.

„Jest oczywista kolizja funkcji wytwarzania energii z funkcją prawidłowej gospodarki wodnej i zabezpieczeniem przed powodzią, o czym widać resort skarbu nie pamięta albo nie chce pamiętać” – uważa poseł Anna Paluch z PiS. W jej ocenie, dbając wyłącznie o maksymalizację zysku, prywatny właściciel nie będzie wypuszczać wody poza turbinami, bo to oznacza stratę. Tymczasem przy prowadzeniu gospodarki wodnej, biorąc pod uwagę prognozy meteorologiczne, trzeba regulować poziom wody w celu odtworzenia zapasów przeciwpowodziowych. „W tej chwili właścicielem ZEW Niedzica jest spółka ze stuprocentowym udziałem Skarbu Państwa, czyli podmiot publiczny, który może być rozliczany także z dbałości o bezpieczeństwo powodziowe. Jeżeli ZEW kupi spółka zagraniczna, to istnieją uzasadnione obawy, że nie będą oni dbać o bezpieczeństwo i w razie czego uciekną przed konsekwencjami, bo prawo polskie w tym względzie jest słabe. Szkody mogą być niepowetowane” – przestrzega Anna Paluch.

Zaniepokojeni są również flisacy, którzy obawiają się, że przyszłemu inwestorowi – nastawionemu wyłącznie na produkcję energii – nie będzie zależało na lokalnej tradycji. Ze spływów Dunajcem korzysta rocznie nawet 280 tys. turystów. Są one jednak uzależnione od poziomu wody. Do tej pory flisacy uzgadniali kwestię regulacji poziomu wody w Dunajcu z dyrekcją elektrowni. Boją się, że po przejęciu firmy przez Czechów będzie to niemożliwe. W konsekwencji turystów ubędzie, a kilka tysięcy ludzi, którzy żyją z flisactwa, może utracić źródło utrzymania. Odbije się to także na okolicznych gminach, którym spadną dochody z tytułu podatków.

Posłowie zapowiadają kolejne interpelacje i monity do resortu w sprawie sprzedaży ZEW Niedzica. Podpisanie ostatecznej umowy z czeskim inwestorem resort zaplanował na pierwsze półrocze 2013 r.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)